



Sygn. akt V CSK 151/06

**WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 6 października 2006 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Marek Sychowicz (przewodniczący)

SSN Józef Frąckowiak (sprawozdawca)

SSN Grzegorz Misiurek

Protokolant Piotr Malczewski

w sprawie z powództwa M.A.

przeciwko T.D. i "E." Spółce z o.o. (poprzednio: „P.” Spółce z o.o.)

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej

w dniu 6 października 2006 r.,

skargi kasacyjnej pozwanej Spółki "E."

od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 20 czerwca 2005 r., sygn. akt [...],

**uchyla zaskarżony wyrok w pkt 1 i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i orzeczenia o
kosztach postępowania kasacyjnego.**

Uzasadnienie

W dniu 20 marca 2002 r. w gazecie „S.” (obecnie „G.”), ukazał się artykuł autorstwa B.C. zatytułowany „[...]” z nadpisem: „[...]”. W artykule tym opisano działania kontrolera, który już bez ważnej legitymacji służbowej dokonywał kontroli biletów. Podczas przeprowadzania tych kontroli używał on w stosunku do pasażerów obelżywych zwrotów, a nawet, co ustalił autor artykułu, jedną z nich pobił. Nazwisko i imię kontrolera zostało zmienione, a artykuł kończył się wezwaniem do pasażerów, aby w przypadku spotkania kontrolera biletów, który nie okaże ważnej legitymacji, zawiadomili niezwłocznie Zarząd Dróg i Komunikacji.

W związku z opisaną publikacją były kontroler M.A. wniósł do Sądu Okręgowego w W. pozew przeciwko redaktorowi naczelnemu pisma „S.” – T.D. oraz „P.” Sp. z o. o. , w którym domagał się od nich przeprosin oraz sprostowania w prasie, radiu i telewizji niezetelnych informacji, podanych w przytoczonym wyżej artykule prasowym, a także zadośćuczynienia w wysokości 2 500 000 zł z tytułu naruszenia dóbr osobistych.

W uzasadnieniu pozwu oraz w dalszych pismach procesowych powód podnosił, że w spornym artykule prasowym podano niezgodne z prawdą informacje dotyczące jego osoby. Powód kwestionował prawdziwość twierdzeń, jakoby został zwolniony z pracy przez firmę „C.” i po utracie uprawnień nadal kontrolował bilety; że w dniu 24 stycznia 2002 r., podczas kontroli biletów w autobusie linii 116 zastosował wobec pasażerki przemoc fizyczną oraz, że nazywał pasażerów obraźliwymi określeniami. Ponadto powód podniósł, iż w powyższej publikacji został znieważony przez określenie go jako osobę nie zrównoważoną psychicznie. Powód wskazywał także, iż wskutek publikacji artykułu, który wprowadził w błąd czytelników, został ośmieszony wśród rodziny i przyjaciół oraz, że w następstwie jego opublikowania stracił pracę.

Sąd Okręgowy ustalił, że powód w okresie od 1999 r. do maja 2000 roku był zatrudniony na stanowisku kontrolera biletów MPK w firmie „I.” s.c. W związku z systematycznie wpływającymi skargami pasażerów na powoda, został on

zwolniony z pracy i odebrano mu legitymację służbową. Po zwolnieniu z pracy powód zaczął grozić innym kontrolerom pobiciem, w razie gdyby zdecydowali się świadczyć na jego niekorzyść. Poczynając od dnia 3 grudnia 2001 r. powód został ponownie zatrudniony jako kontroler biletów w firmie „C.” sp. z o.o. na okres próbny do dnia 28 lutego 2002 r. W czasie tego zatrudnienia pasażerowie wnosili skargi na zachowanie powoda związane z przeprowadzanymi przez niego kontrolami. Między innymi skargę na zachowanie powoda wniosła również D.R. Stwierdziła ona, że w dniu 24 stycznia 2002 r. podczas jazdy autobusem powód zażądała od niej biletu. Gdy okazała bilet, który zdaniem kontrolującego ją powoda był niewyraźnie skasowany, powód zaczął ją wyzywać używając obraźliwych epitetów, a następnie szarpał, popychał oraz podał jej kurtkę i pchnął na siedzenie uniemożliwiając wyjście z autobusu. Gdy przy pomocy pasażerów udało jej się wydostać z autobusu powód dalej ją wyzywał i groził. Po przyjeździe policji na miejsce zdarzenia powód oświadczył, że złapał pasażerkę, która jechała bez ważnego biletu i jeszcze na komendzie groził, że ją załatwi. Następnego dnia D.R. udała się do Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie po przeprowadzonych oględzinach stwierdzono u niej obrażenia rąk i głowy, które mogły powstać w okolicznościach podanych przez badaną. W wyniku skargi złożonej przez D.R. Zarząd Dróg i Komunikacji odebrał powodowi legitymację uprawniającą do przeprowadzania kontroli pasażerów. W związku z opisaną skargą oraz powtarzającymi się skargami innych pasażerów Spółka „C.” nie zawarła z powodem umowy o pracę i stosunek pracy wygasł z dniem zakończenia umowy na czas próbny tj. 28 lutego 2002 r. Sąd Okręgowy ustalił również, że w opinii psychologa z dnia 21 sierpnia 2001 r. znalazła się wzmianka, że powód ze względu na to, iż nie wykazuje pełnej odporności na stres powinien pracować pod nadzorem.

Ponadto Sąd Okręgowy ustalił, że inspiracją do napisania artykułu prasowego, który zdaniem powoda narusza jego dobre imię i uchybia jego czci było wystąpienie rzecznika prasowego ZDiK. Już po odebraniu legitymacji powodowi do wspomnianego urzędu dalej napływały skargi na powoda, co świadczyło o tym, iż pomimo braku do tego uprawnień nie zaprzestał on kontroli pasażerów. W tej sytuacji rzecznik prasowy ZDiK zdecydował się powiadomić prasę, aby ostrzec pasażerów przed ewentualnym zagrożeniem. Między innymi rozmawiał z autorem

artykułu, który zdaniem powoda narusza jego dobre imię, nie podał jednak ani danych osobowych powoda, ani jego numeru legitymacji służbowej.

Rozpoznający sprawę Sąd Okręgowy, opierając się na zebranych w sprawie materiale dowodowym, uwzględnił w części powództwo stwierdzając, że uzasadniony okazał się zarzut powoda, iż nieprawdziwa była informacja podana przez autora artykułu, o zwolnieniu powoda z pracy. W postępowaniu ustalono bowiem, że powód był zatrudniony w spółce „C.” na podstawie umowy o pracę na czas określony oraz, że stosunek pracy ustał, nie przez wypowiedzenie lecz z upływem ustalonego okresu próbnego.

Zdaniem Sądu I instancji podanie takiej informacji nie naruszyło jednak jakiegokolwiek dobra osobistego powoda. Niemniej na zasadzie art. 31 prawa prasowego, jako nieprawdziwa, powinna ona zostać sprostowana. Ponadto Sąd Okręgowy stwierdził, że przez użycie w omawianym artykule zwrotu „ciągnął ja za włosy”, mającego zdaniem Sądu znaczenie pejoratywne oraz dyskredytujące zachowanie powoda, naruszono jego dobre imię i godność osobistą. Uznał zatem, iż wobec zaistnienia przesłanki bezprawności, żądanie powoda złożenia przeprosin było uzasadnione. Jednocześnie według Sądu I instancji żądanie zasądzenia zadośćuczynienia nie było zasadne, gdyż z jednej strony motywacja autora spornego tekstu, jak i agresywne i wulgarne zachowanie powoda, nie przemawiały za tym.

Rozpoznający sprawę, na skutek apelacji złożonej przez powoda oraz pozwanego redaktora naczelnego T.D., Sąd Apelacyjny za bezzasadne uznał podniesione przez powoda zarzuty dotyczące ustaleń faktycznych poczynionych przed Sądem I instancji, stwierdzając, że ustalenia te były wynikiem wszechstronnej analizy zebranego materiału dowodowego i apelację powoda w całości oddalił.

Jako zasadny, Sąd II instancji, ocenił natomiast zarzut pozwanego, dotyczący naruszenia art. 24 k.c. przez przyjęcie, że w sprawie doszło do bezprawnego naruszenia dobra osobistego powoda w postaci zamieszczenia w spornym artykule zwrotu „ciągnął ja za włosy”. Zdaniem Sądu Apelacyjnego użycie w opublikowanym artykule sformułowania „ciągnął ją za włosy” nie wyczerpało przesłanek z art. 24 k.c., co uprawniałoby powoda do żądania ochrony

w tymże przepisie przewidzianej. Za takim poglądem przemawia fakt, że autor publikacji – B.C. dołożył szczególnej staranności przy przygotowywaniu artykułu. Przede wszystkim informacje o zachowaniach kontrolera uzyskał on z wiarygodnego źródła, tj. przekazu rzecznika prasowego ZDiK. Po wtóre, opisując zdarzenie z dnia 24 stycznia 2002 r. autor artykułu nie posłużył się nawet inicjałami powoda, gdyż nie przekazane mu zostały przez rzecznika dane identyfikujące negatywnego bohatera zdarzenia, co z kolei czyniło niemożliwym ewentualną weryfikację uzyskanych tą drogą informacji, np. przez kontakt z powodem. Sąd Apelacyjny podkreślił także, iż ogólnym przesłaniem publikacji było nie tyle ukazanie powoda w negatywnym świetle, ile przedstawienie ogólnego, społecznie ważnego problemu, kontrolowania biletów przez osoby nie posiadające do tego uprawnień.

Wobec tego, przy braku znamion bezprawności w działaniu pozwanego T.D., Sąd Apelacyjny uznał, że nie ma podstaw do nałożenia na niego obowiązku przeproszenia powoda za użycie w artykule zwrotu „ciągnął ją za włosy”. Natomiast skoro ustalono, że fakt taki w rzeczywistości nie miał miejsca, za zasadne uznać należało wyartykułowane przez powoda w pozwie żądanie sprostowania nieprawdziwej informacji (art. 31 prawa prasowego). W związku z tym Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok, zwalniając pozwanych z obowiązku przeproszenia powoda, natomiast rozszerzył treść sprostowania, do którego zamieszczenia zobowiązał pozwanych.

W skardze kasacyjnej pozwane Wydawnictwo zarzuciło naruszenie przepisów prawa materialnego. Zdaniem skarżącego, zaskarżony wyrok narusza: art. 24 k.c., gdyż w ogóle nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda w sytuacji, gdy, pomimo nie podania danych identyfikujących osobę, jej znajomi są w stanie rozpoznać, kogo dotyczy materiał prasowy, na podstawie wiedzy, wyniesionej wcześniej z innych źródeł, o zarzutach stawianych tej osobie, opisanych także w spornym materiale prasowym. Ponadto naruszony został art. 31 w zw. z art. 39 i 33 Prawa prasowego, poprzez ich błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowaniu. Nie jest bowiem możliwe nakazanie przez sąd sprostowania przewidzianego w art. 39 Prawa prasowego, gdy: a) gdy żądanie powoda zgłoszone w pozwie nie było poprzedzone żadnym żądaniem, kierowanym

bezpośrednio do redaktora naczelnego gazety, zgodnie z art. 31 prawa prasowego, b) gdy żądanie powoda zgłoszone w pozwie nie zawierało tekstu sprostowania, c) gdy żądanie powoda zgłoszone w pozwie w zakresie sprostowania, zostało zgłoszone po upływie terminu wskazanego w art. 33 ust. 2 pkt. 4 Prawa prasowego, d) gdy żądanie powoda zgłoszone w pozwie skierowane jest do osoby prawnej, która w dacie publikacji była wydawcą gazety, w której ukazała się sporna publikacja, a nie redaktorem naczelnym tej gazety, a ponadto jeżeli żądanie powoda zgłoszone w pozwie skierowane jest do osoby fizycznej, która w dacie składania pozwu była redaktorem naczelnym „S.”, w której ukazała się sporna publikacja, w toku procesu przekształconej w „G.”, przy braku poczynienia przez Sądy ustaleń, czy pozwana osoba fizyczna, w dacie orzekania, była uprawniona do opublikowania sprostowania w rozumieniu art. 31 prawa prasowego, tzn. czy nadal była redaktorem naczelnym tej gazety.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Skarga kasacyjna jest uzasadniona. Zasadny jest zarzut naruszenia art. 24 k.c. Wprawdzie Sąd Apelacyjny stwierdził, że powodowi nie przysługuje ochrona przewidziana w tym przepisie, gdyż nie można było stwierdzić bezprawności działania w zachowaniu naruszającego prawa osobiste powoda, ale rację ma skarżący wskazując, iż w ustalonym przez Sądy stanie faktycznym w ogóle nie można mówić o naruszeniu dobrego imienia lub czci powoda. Skoro ustalono w sposób nie budzący wątpliwości, że to powód wielokrotnie używał wobec kontrolowanych osób słów uznanych powszechnie za obraźliwe, a także, iż podczas kontrolowania w dniu 24 stycznia 2002 r. D.R., zastosował wobec niej przemocę fizyczną, to brak podstaw, aby opis zawarty w artykule prasowym uznać za naruszenie jakiegokolwiek dobra osobistego powoda. Z obdukcji jakiej poddana została D.R. wynika, iż doznała ona również obrażeń głowy. W tej sytuacji to, czy rzeczywiście powód ciągnął ja za włosy, czy w inny sposób doprowadził do powstania u niej obrzęku w okolicy potylicznej prawej, co ustalił Sąd, nie może mieć znaczenia dla stwierdzenia, iż materiał prasowy zawierał określenia naruszające dobre imię powoda. Nie ulegało przecież wątpliwości, iż zachowanie powoda zostało właściwie scharakteryzowane w tym materiale prasowym. Nie bez znaczenia dla oceny czy dobra osobiste powoda zostały naruszone ma także to, że

autor artykułu nie podał jego imienia i nazwiska, a celowo użył fikcyjnych określeń. W tej sytuacji dla zidentyfikowania, że chodzi o powoda nie wystarczył sam materiał prasowy, lecz niezbędne było również posłużenie się innymi informacjami, które mogły posiadać tylko nieliczne osoby. Tak więc to nie sam materiał prasowy mógł naruszać dobra osobiste powoda. Wreszcie dodać należy, że samo przekonanie powoda, że jego dobra osobiste zostały naruszone nie jest wystarczające. W orzecznictwie i doktrynie prawa cywilnego za ugruntowany można uznać pogląd, iż z naruszeniem dobra osobistego mamy dopiero wtedy do czynienia, gdy doznaje ono uszczerbku w wyniku zachowania naruszającego to dobro, nie tylko w odczuciu samego uprawnionego do ochrony tych dóbr, ale tylko wtedy jeżeli o takim naruszeniu można mówić w sensie obiektywnym. Gdy naruszenie następuje poprzez publikację prasową to mamy z nim do czynienia tylko wtedy gdy u przeciętnego odbiorcy (czytelnika) tego materiału zawarte w nim informacje naruszają określone dobro osobiste osoby, którą ten odbiorca może zidentyfikować. W rozpoznawanej sprawie dla oceny możliwości poszukiwania przez powoda ochrony przewidzianej w art. 24 k.c. nie bez znaczenia jest także okoliczność, że to sam powód naruszał w sposób wyraźny dobre imię, chociażby D.R., a także jej nietykalność cielesną, należałoby więc rozważyć czy powoływanie się przez niego na ochronę przysługujących mu praw podmiotowych nie było nadużyciem prawa.

Zasługuje również na uwzględnienie zarzut naruszenia art. 31 i 39 w związku z art. 33 ust. 2 pkt. 4 ust. 1 i art. 39 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.). Orzekające w sprawie Sądy dokonały bowiem zupełnie nieuprawnionej interpretacji tych przepisów. Powód, zdaniem Sądu Apelacyjnego, zażądał w pozwie sprostowania informacji zawartych w materiale prasowym, który opisywał niezgodnie z prawdą jego zachowanie jako kontrolera biletów. W tej sytuacji, skoro, jak ustalił Sąd, materiał ten zawierał pewne nieścisłości, to należało zobowiązać pozwanych, czyli określonego z imienia i nazwiska redaktora naczelnego oraz wydawcę dziennika „G.”, do zamieszczenia sprostowania. Trafnie w skardze kasacyjnej zwrócono uwagę, że Prawo prasowe nie zawiera żadnych podstaw dla takiego rozstrzygnięcia.

Zgodnie z art. 39 Prawa prasowego powód jako osoba zainteresowana ma roszczenie o opublikowanie sprostowania. Wystąpienie z takim roszczeniem zależy

jednak od uprzedniego spełnienia szeregu przesłanek, ustalonych w Prawie prasowym. Przede wszystkim z art. 32 Prawa prasowego wynika wyraźnie, że to zainteresowana osoba określa treść takiego sprostowania. Powód w pozwie nie wskazał zaś jak takie sprostowanie powinno brzmieć. Jak jednoznacznie wynika z art. 31 Prawa prasowego zainteresowana osoba fizyczna powinna w pierwszej kolejności wystąpić o zamieszczenie sprostowania. Redaktor naczelny redakcji właściwego dziennika jest zobowiązany do bezpłatnego opublikowania takiego sprostowania. Może on odmówić jego opublikowania, między innymi gdy sprostowanie zostało nadesłane po upływie miesiąca od dnia opublikowania materiału prasowego, nie później jednak niż 3 miesiące od dnia opublikowania materiału. Powód zaś przed wytoczeniem powództwa, w ogóle nie zwrócił się do redaktora naczelnego dziennika „G.". Brak wobec tego podstaw, aby zobowiązywać redaktora naczelnego tego dziennika, na podstawie art. 39 Prawa prasowego, do zamieszczania sprostowania. Przepis ten zaś w sposób nie budzący wątpliwości wiąże roszczenie o opublikowanie z zaniechaniem redaktora naczelnego. W sytuacji więc gdy osoba zainteresowana, o której mowa w art. 39 Prawa prasowego, nie wystąpiła do redaktora naczelnego o zamieszczenie sprostowania, nie może żądać zobowiązania go przez sąd do umieszczenia sprostowania.

Mając na względzie, że zarzuty podniesione w skardze kasacyjnej okazały się usprawiedliwione, Sąd Najwyższy, na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c., orzekł jak w sentencji.

